

List o *Uwagach o rozprawach doktorskich*

przedstawionych przez Prezydium Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów

Kilka dni temu na stronach internetowych Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów (dalej: CK), natknąłem się na *quasi*-dokument tak kuriozalny, a równocześnie o potencjalnie tak poważnych skutkach dla polskiej nauki, że 2 grudnia 2008 pozwoliłem sobie listownie zwrócić nań uwagę pani Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. Barbary Kudryckiej. Jestem bowiem przekonany, że w jego świetle cała proponowana przez Ministerstwo reforma nauki błędnie. List umieściłem w całości na stronie <http://www.eko.uj.edu.pl/laskowski>. Tu przytaczam jedynie najważniejsze fakty. Zachęcam do przeczytania całości, gdzie przedstawiam bardziej szczegółową argumentację.

Dokumentem tym są opublikowane na stronie CK *Uwagi o rozprawach doktorskich*. Prezydium CK zwraca w nich uwagę rad jednostek naukowych na rzekome błędy dotyczące formy i sposobu prezentacji rozpraw doktorskich. Pismo CK dotyczy zasadniczo dwóch spraw: możliwości przedstawiania rozpraw doktorskich w języku angielskim oraz przedstawiania pracy doktorskiej w formie cyklu publikacji. CK stoi zdecydowanie na stanowisku, że przedłożenie rozprawy doktorskiej w formie cyklu publikacji jest wręcz sprzeczne z prawem, zaś rozprawa przygotowana w języku angielskim wprawdzie bezpośrednio sprzeczna z prawem nie jest, lecz Prezydium CK dopatruje się sprzeczności w tym, że wg CK rozprawa doktorska jest „czynnością administracyjną”, te zaś, zgodnie z prawem, mają być utrwalane w aktach w języku polskim.

Pomijając rzekome argumenty natury prawnej (które, jak wykazuję w „pełnym” liście, są absurdalne), stanowisko takie jest sprzeczne z zadaniami CK, której powinnością jest dbanie o jak najwyższą jakość nadawanych stopni i tytułów. Tymczasem negując możliwość przygotowywania rozpraw doktorskich w języku angielskim, CK odbiera tę szansę właśnie najlepszym i najbardziej ambitnym doktorantom, którzy pragną, aby ich praca dotarła do szerszego grona czytelników, niż promotor i dwóch recenzentów. Ci naprawdę najlepsi chcieliby, aby rozprawę mógł stanowiąc cykl artykułów opublikowanych w międzynarodowych czasopismach, a zatem recenzowanych przez kilku lub nawet kilkunastu najlepszych specjalistów z całego świata. Nie od rzeczy będzie tu zwrócić uwagę, że w wielu rozwiniętych krajach Europy, gdzie nauka stoi na poziomie nieporównanie wyższym niż w Polsce, taką praktykę stosuje się od dawna (Szwecja, Norwegia, Finlandia, Dania, Holandia), zaś w innych powoli się ją wprowadza (np. Niemcy). W niektórych krajach (np. Holandia) rozprawa jest obligatoryjnie przygotowywana w formie cyklu angielskojęzycznych artykułów, opublikowanych oraz przyjętych i złożonych do druku w liczących się międzynarodowych periodykach naukowych.

Młodzi pracownicy nauki, a w szczególności młodzi doktorzy, będą za parę lat stanowić trzon polskiej nauki. To oni będą decydować o znaczeniu Polski na arenie międzynarodowej; nie tylko w sferze nauki. Jakie podłoże chce im (i nam wszystkim) zafundować Prezydium CK, przesładując swym kuriozalnym pismem tych najlepszych? Jakie znaczenie będą miały wszystkie światłe ustawy wprowadzane przez Ministerstwo i Sejm, jeśli już u samych podstaw kariery naukowa zostaje zduszona

przez instytucję, której celem powinno być dbanie o jakość nauki? Już teraz część najlepszych absolwentów naszych uczelni ucieka z kraju. Moi magistranci robili lub robią doktoraty w Holandii, Wielkiej Brytanii, Niemczech i w paru innych krajach. Dla niektórych powodem decyzji o wyjeździe z Polski są względy finansowe, jednak wielu bynajmniej nie o to w pierwszym rzędzie chodzi. Oni wiedzą, że są dobrzy, że biegle władają językami obcymi. Niestety wiedzą też, że w kraju nie zostaną docenieni; że zamiast spędzać każdą chwilę na pogłębianiu swej wiedzy, na publikowaniu danych z prowadzonych przez siebie eksperymentów, będą musieli zmarnować sporo energii na czynność tak absurdalną, jak tłumaczenie na język polski własnych artykułów, przygotowywanych oczywiście w języku angielskim.

Osobiście uważam, że jeśli faktycznie chcemy podjąć próbę dogonienia światowej czołówki naukowej, to w naukach przyrodniczych powinniśmy jak najszybciej wprowadzić obligatoryjność składania rozpraw w języku angielskim, najlepiej właśnie w formie zestawu publikacji. Zdaję sobie jednak sprawę, że obecnie trudno by było tak daleko idącą reformę przeprowadzić ze względu na opór znacznej części środowiska naukowego. Może więc na dobry początek winno się w ustawie jawnie zagwarantować taką możliwość? Takie rozwiązanie ukróciłoby przynajmniej próby zamachu na polską naukę w rodzaju komentowanego pisma Prezydium CK.

Czasami jeden bezsensowny przepis, jedna błędna interpretacja prawa może przynieść szkody tak wielkie, że zamknie nam drogę do światowej nauki na lata. Jestem głęboko przekonany, że takim przypadkiem może się stać owo nieszczerne pismo Prezydium CK. To pismo napawa mnie przerażeniem, bo dotarło do mnie, że stanowisko wyrażone w *Uwagach* może być bliskie nie tylko członkom Prezydium CK oraz że przynajmniej niektóre rady wydziałów i instytutów potraktują je z całą powagą i raz na zawsze zabronią swym doktorantom składania rozpraw doktorskich w języku angielskim; nie mówiąc już o pracach złożonych z artykułów naukowych, choćby były opublikowane w *Nature* lub *Science*. Stanowisko zajęte przez Prezydium CK to szkodnictwo i jako takie powinno być zwalczane wszelkimi dostępnymi środkami.

RYSZARD LASKOWSKI
Członek Rady Nauki

Architekt, który naprawdę umie sprostać wszystkim wymaganiom, jakie stawia przed nim jego sztuka, to zjawisko jeszcze radsze niż wielki malarz, wielki poeta czy muzyk. Jest dla mnie rzeczą oczywistą, że przyczyn tego należy szukać w koniecznej harmonii wielkiego rozsądku i wielkiego natchnienia.

Eugène Delacroix, *Dzienniki*,
14 czerwca 1850